Mecz z Resovią był ostatnim spotkaniem rozegranym w Nysie w czasie sezonu zasadniczego. Kibice Stali marzyli przed nim chociaż o jednym punkcie, który przybliżyłby ich zespół do utrzymanie ósmego miejsca, czyli zagrania w fazie play-off. Marzenia były tak skromne, ponieważ do Nysy przyjeżdżał lider. Choć Stal w ostatnich dwóch kolejkach zagrała fatalnie, to na trybunach zasiadł komplet widzów (2505). W tym sezonie, to dopiero trzeci taki przypadek. Pomimo tego, że zespół z Nysy zagrał dużo lepiej, niż w poprzednich dwóch meczach, to goście i tak byli wyraźnie lepsi.



To spotkanie pokazało (nie po raz pierwszy), że do topowych zespołów dużo Nysie brakuje. A że poziom PlusLigi jest bardzo wysoki, to można powiedzieć, że takich drużyn jest aż sześć. Analizując wyniki, to do tej pory zagraliśmy jedenaście meczów z tymi zespołami i na 33 punkty wywalczyliśmy z nimi 3. Poza wygraną z Zaksą, która dała te 3 „oczka”, to nie urwaliśmy nawet

jednego punktu.

W tym meczu najbardziej odstawaliśmy w przyjęciu, grze środkiem i zagrywce. Było też widać słabszą asekurację w obronie. W zasadzie, to w żadnym elemencie Stalowcy nie byli lepsi. Trudno mieć do nich pretensje, bo jednak Resovia ma zdecydowanie silniejszy zespół. Do tego grała tak, jakby walczyła z topowym zespołem. W niektórych momentach radość ich po zdobyciu punktu była olbrzymia.
Jedynym zawodnikiem Stali, który utrzymywał poziom rzeszowian był Wassim Ben Tara. Gdy ze względów zdrowotnych musiał w trzecim secie opuścić parkiet, to znakomicie zastąpił go Kento Miyaura. Zdobył 3 punkty zagrywką i 9 skutecznymi atakami. Odnoszę wrażenie, że widząc dyspozycję Japończyka nasz chorwacki „sypacz” mógł dać mu trochę więcej piłek.

Pierwszy set był bez historii. W końcówce drugiego Stal miała dwupunktową przewagę i jednak przegrała do 25. Na szczęście nysanie nie załamali się i wygrali trzecią partię. Niestety w czwartej nie byli w stanie nawiązać walki o zwycięstwo.

Generalnie nyscy kibice nie mieli pretensji o tę porażkę i po meczu podziękowali za walkę. Jednak w Nysie wciąż się rozpamiętuje klęskę w Katowicach, do której doszło w fatalnym stylu.

Wyjściowy skład Resovii, to: Drzyzga, Muzaj, Cebulj, DeFalco, Kochanowski, Kozamernik i Zatorski.

Na hali w Nysie pojawiła się kilkunastoosobowa grupa fanów Sovii, którzy prawie przez całe spotkanie wspierali swój zespół.

Pierwszy raz w tym sezonie, podczas prezentacji, zawodnicy wchodzili na parkiet z korytarza. Wyprowadzali ich młodzi piłkarze z Akademii Polonii Nysa.

W przerwie między setami nagrodzony młodych siatkarzy z Akademii Siatkówki Stali Nysa, którzy wywalczyli dwa wicemistrzostwa województwa. Jedno w kategorii juniorów, a drugie kadetów.

{morfeo 631}

Więcej zdjęć z tego meczu **TUTAJ**